

Sylwia Szczygieł
Uniwersytet Wrocławski

**RECENZJA PRZEKŁADU TRAKTATU
AGRONOMICZNEGO
DE AGRI CULTURA MARKA PORCJUSZA KATONA
AUTORSTWA IRENEUSZA MIKOŁAJCZYKA
(O GOSPODARSTWIE ROLNYM, WYDAWNICTWO
NAUKOWE UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA,
TORUŃ 2009, SS. 224)**

BOOK REVIEW: MAREK PORCJUSZ KATON, *DE AGRI CULTURA*,
PRZEL. IRENEUSZ MIKOŁAJCZYK, WYD. UNIWERSYTETU MIKOŁAJA
KOPERNIKA, TORUŃ 2009, SS. 224

The author describes a new Polish translation of M.P. Catonis' work *De agri cultura*, which was published in Toruń in 2009. Terms of a field of agriculture, medicine, and technologies, appropriate translated and discussed in detail, are indicated as the values of this translation. According to author's opinion, a style of the translation, which is accessible for a contemporary reader, deserves a recognition.

Dla badaczy początków literatury rzymskiej niewątpliwie cennym dziełem Marka Porcjusza Katona Starszego (234-149 r. p.n.e.) jest traktat agronomiczny *De agri cultura*, *O gospodarstwie rolnym*, który zachował się do naszych czasów w całości. Jest to najstarszy zabytek prozy łacińskiej. Na podstawie wzmianek autorów starożytnych (Coll. r. r. 1, 1, 12; Plin. N. h. 7, 199) można również przypuszczać, że jest to pierwsze dzieło w Rzymie poświęcone tematyce rolniczej. Traktat zawiera nieuporządkowany zbiór porad i wskazówek dotyczących prowadzenia i organizacji gospodarstwa rolnego. Znajdujemy tu wiadomości z różnych dziedzin życia, a mianowicie rolnictwa, religii rzymskiej, medycyny ludowej oraz prawa. Dzieło zajmuje także ważne miejsce w badaniach językoznawczych. Jego warstwa językowa wykazuje przede wszystkim cechy łaciny archaicznej. Ponadto odnotowujemy wiele wyrazów i konstrukcji składniowych charakterystycznych dla mowy potocznej (*sermo vulgaris*), którą cechowała mniejsza staranność w przestrzeganiu reguł gramatycznych. W odróżnieniu od języka literackiego niosła ona ze sobą duży ładunek emocjonalny i pełniła funkcję impresywną oraz służyła porozumiewaniu

się i komunikacji¹. Należy również zaznaczyć, że Katon, podobnie jak inni autorzy tego okresu, pisząc traktat, tworzył nowe wyrazy, które nie pojawiły się już w późniejszej literaturze rzymskiej (*hapax legomena*), inne natomiast jego wyrażenia, np. *primum dicta* odnajdujemy w dziełach pisarzy łacińskich.

Bogactwo treści oraz styl i język traktatu stanowią wyzwanie dla osoby podejmującej się przekładu dzieła. Eugene A. Nida, badacz historii przekładu i myśli przekładoznawczej, opracował klasyfikację trudności piętrzących się przed tłumaczem, które wynikając z różnic kulturowych stanowią przeszkodę w uzyskaniu pełnej ekwiwalencji między oryginałem a przekładem². Klasyfikacja ta uwzględnia pięć dziedzin: środowisko człowieka (ekologię), kulturę materialną, ustrój społeczny, sferę religijną oraz językową³. W dziele Katona pojawia się słownictwo z zakresu wszystkich tych dziedzin, co utwierdza nas w przekonaniu, że przekład traktatu jest zadaniem bardzo trudnym i wymagającym od tłumacza wszechstronnej wiedzy.

W 1954 roku ukazało się tłumaczenie wybranych rozdziałów traktatu, którego dokonał filolog klasyczny, Leon Jachimowicz⁴. Z kolei Stanisław Łoś, z wykształcenia historyk starożytny, jako pierwszy przełożył na język polski całe dzieło⁵. Przekład ten, dobry jak na swoje czasy, z biegiem lat wymagał weryfikacji i uzupełnienia o najnowsze osiągnięcia nauk filologicznych. Środowisko humanistów oczekiwało nowego tłumaczenia, które uwzględni wyniki współczesnych badań literaturoznawczych i językoznawczych. Jak bowiem słusznie zauważyła Anna Kamieńska, „język tocząc się i zmieniając w czasie zmusza ciągle do nowych językowych interpretacji arcydzieł dawnych czasów. Stąd odczuwana przez każdą niemal nową epokę literacką potrzeba nowego przekładu znanych już z dawnych tłumaczeń dzieł”⁶.

Autorem współczesnego przekładu traktatu jest Ireneusz Mikołajczyk. W kręgu zainteresowań naukowych badacza szczególne miejsce zajmuje literatura agromomiczna. Efektem jego pracy jest jedyne w Polsce opracowanie poświęcone tej tematyce, *Rzymska literatura agromomiczna*, Toruń 2004, ss. 353. Ponadto przełożył na język polski traktaty agromomiczne Marka Terencjusza Warrona (*Rerum rusticarum libri tres, O gospodarstwie rolnym*), Lucjusza Juniusza Kolumelli (*De re rustica, O rolnictwie*) oraz Rutyliusza Taurusa Palladiusza (*Opus agriculturae*,

¹ Zob. M. Bednarski, *Łacina potoczna*, Kraków-Warszawa-Wrocław 1981, s. 10.

² Zob. J. Sypnicki, *Czynniki kulturowe amplifikacji tekstu w procesie tłumaczenia*, [w:] *Przekładając nieprzekładalne*, red. W. Kubański, O. Kubańska, T. Z. Wolanowski, Gdańsk 2000, s. 201-202.

³ E. A. Nida, *Language Structure and Translation: essays*, California 1975, s. 78.

⁴ L. Jachimowicz, *Katon Starszy. Z księgi o uprawie pola. Fragmenty*, „Meander” 9, 1954, s. 277-286.

⁵ S. Łoś, *Marcus Porcius Cato, O gospodarstwie wiejskim*, Wrocław 1956⁽¹⁾, 2006⁽²⁾.

⁶ A. Kamieńska, *Pochwała niemożliwości*, [w:] *O sztuce tłumaczenia, Księga druga*, red. S. Polak, Wrocław 1975, s. 137.

Traktat o rolnictwie). Nie ulega wątpliwości, że Uczony posiada duże doświadczenie w translacji dzieł agronomicznych i doskonale orientuje się w rzymskiej literaturze rolniczej.

Przekład poprzedza obszerny *Wstęp* (s. 7-44), podzielony na pięć rozdziałów. W pierwszym z nich, zatytułowanym *Szkic biograficzny Katona* (s. 7-11), Mikołajczyk przedstawił najważniejsze wydarzenia z życia Rzymianina, przybliżając czytelnikowi postać mówcy. Sprostowania wymaga informacja, że Katon „W 195 roku (...) walczył w senacie, zresztą bez powodzenia, o uchwalenie prawa *lex Oppia* przeciwko zbytkowi i przepychowi kobiet” (s. 9). Prawo Oppiusza zostało uchwalone w 215 r. p.n.e., a w 195 roku trybuni ludowi, Marek Fundaniusz i Lucjusz Waleriusz, wystąpili z wnioskiem o jego zniesienie. Katon walczył zatem o utrzymanie ustawy, a nie jej uchwalenie. Na s. 10 błędnie podano imię Sergiusza Sulpicjusza Galby, zam. Serwiusza.

Drugi rozdział *Wstępu* (s. 11-23) został poświęcony dorobkowi literackiemu Katona. Struktura tej części jest przejrzysta i przystępna dla czytelnika. Autor przekładu wymienił w punktach poszczególne dzieła Rzymianina oraz krótko je scharakteryzował.

Najwięcej miejsca zajmuje trzeci rozdział, w którym szczegółowo omawia się analizowane dzieło (s. 14-34). W czterech podrozdziałach Mikołajczyk zwraca uwagę na kompozycję traktatu, jego treść oraz styl i język. W jednym z podrozdziałów (*Posiadłości Katona*, s. 23-33) opisał, jak funkcjonowały gospodarstwa wiejskie za czasów Katona. Ta wiedza jest niezwykle istotna, ponieważ znajomość ówczesnych realiów ekonomicznych i społecznych jest niezbędna dla prawidłowego zrozumienia treści traktatu.

Następny rozdział obejmuje *Uwagi do przekładu* (s. 35-37), wśród których znajdujemy informacje o wydaniach i przekładach dzieła oraz założenia redakcyjne przedstawione przez Autora.

Ostatnią część *Wstępu* stanowi obszerna *Bibliografia* (s. 36-44), którą cechuje przejrzysty układ. Wyszczególniono w niej kolejne części: *Wydania*, *Przekłady*, *Wybrane opracowania* oraz *Słowniki*. Natomiast zamieszczone w *Bibliografii* słowniki obejmują terminologię botaniczną.

Tak skonstruowany *Wstęp* zasługuje na uznanie. Umożliwia on czytelnikowi, nawet bez przygotowania filologicznego i historycznego, zrozumienie treści dzieła, które jak już wspomniano, jest zbiorem wielowątkowym o skomplikowanej kompozycji.

Przekład traktatu obejmuje 167 stron (s. 47-214). Już czytanie pierwszych stron tłumaczenia przekonuje, iż Autor przekładu dysponuje doskonałą znajomością rzymskiej literatury agronomicznej. Świadczą o tym m.in. objaśnienia do tekstu zawarte w przypisach, w których znajdują się odwołania do dzieł późniejszych pisarzy rzymskich, zajmujących się tematyką rolniczą. Mikołajczyk w wielu miejscach zwraca uwagę na podobieństwa i różnice poglądów autorów starożytnych

w kwestii prowadzenia gospodarstwa (np. przyp. 13, 24, 151). Dzięki temu czytelnik otrzymuje pełny obraz rozwoju rolnictwa rzymskiego na przestrzeni kilku stuleci.

Jednym z najtrudniejszych zadań stojących przed tłumaczem traktatu agromomicznego jest przekład pojęć specjalistycznych z zakresu różnych dziedzin, t.j. botaniki, medycyny oraz techniki. W przeciwieństwie do swoich poprzedników, Mikołajczyk zadał sobie wiele trudu, by zaproponować polskie ekwiwalenty dla wielu terminów botanicznych, oczywiście w oparciu o najnowsze badania lingwistyczne. Dzięki temu zabiegowi przekład traktatu jest lepszy w odbiorze, ponieważ pozostawianie oryginalnych łacińskich terminów zazwyczaj zniechęca czytelnika do dalszej lektury. I tak np. nieprzełożoną w przekładzie Łosia nazwę *silva caedua* (Agr. 1, 7) Mikołajczyk przetłumaczył jako „las dostarczający liści na karmę”, a w przypisie przedstawił poglądy badaczy na temat interpretacji tego wyrażenia. Z kolei termin *fenum Graecum* (Agr. 27) Autor przełożył jako „kozieradka pospolita” w oparciu o świadectwo Kolumelli (r. r. 2, 10, 33), który zaświadczył, iż „koniczyna grecka (*fenum Graecum*, w oryg. *fenum graecum*), którą wieśniacy nazywają kozieradką pospolitą ma dwa rodzaje siewu”. W przypadku, kiedy nie można znaleźć polskiego odpowiednika danego pojęcia, Mikołajczyk pozostawił nazwę łacińską, a w przypisie omówił etymologię terminu lub przywołał świadectwa starożytne, w których pojawiła się dana nazwa. Tak postąpił m.in. z rzeczownikiem *ocinum* (Agr. 27), w przekładzie pozostawił nazwę łacińską rośliny, ponieważ jest ona trudna do zidentyfikowania. Natomiast w przypisie zacytował świadectwo Warrona, w którym mówi się o pochodzeniu tego terminu. Komentarz należy jeszcze uzupełnić o testimonium Pliniusza (N. h. 18, 1, 143), dzięki temu poszerza się zakres semantyczny substantivum *ocinum*: „*Apud antiquos erat pabuli genus, quo Cato ocinum vocat*”. Jeśli chodzi o terminologię botaniczną, bardzo wartościowy jest zamieszczony na końcu publikacji indeks roślin (s. 215-218).

Na uznanie zasługuje dokładne tłumaczenie pojęć z zakresu medycyny, które również są bardzo trudne do zidentyfikowania. O sumienności i rzetelności Autora świadczy komentarz do wymienionych w traktacie określeń różnych dolegliwości i chorób (zob. przyp. 641, 845 itd.). Nie ulega wątpliwości, że Profesor Mikołajczyk dołożył wszelkich starań, by trafnie przełożyć terminy medyczne.

W sposób przystępny i zrozumiały przetłumaczone zostały również pojęcia techniczne, związane z budową rozmaitych maszyn i narzędzi używanych w gospodarstwie rolnym (np. tłocznia do oliwek, stojaki prasy do winogron). Katon zamieścił wskazówki, jak skonstruować dane urządzenia, nie dając jednak ich opisu. Stąd wyjaśnienie czytelnikowi, jak wyglądało wymienione w tekście narzędzie pracy jest nieodzowne (zob. przyp. 239, 245). Z zamieszczonego do tych rozdziałów komentarza czerpiemy wiedzę o budowie i sposobie działania dawnych maszyn. Wiadomości na ten temat dostarczają również dodane do przekładu ilustracje

(s. 221-223), na których widnieją rzut poziomy i przekrój poprzeczny tłoczni do oliwy oraz rekonstrukcja młynka do oliwek. Do właściwego rozumienia passusów technicznych pomocny jest także *Wykaz miar używanych przez Katona* (s. 219).

Powyższe spostrzeżenia przekonują nas, iż traktat Katona zawiera cenne informacje z zakresu wielu dziedzin życia. Dzieło to jest także ważne dla religioznawców, ponieważ znajdujemy w nim wiele odniesień do rzymskich kultów i rytuałów. Przekład rozdziałów dotyczących najstarszych obrzędów religijnych nie jest zadaniem łatwym. Archaiczna religia rzymska należy do jednej z najtrudniejszych dziedzin badań, przede wszystkim ze względu na brak wielu źródeł niezbędnych do zrekonstruowania kultów czy rytuałów. W traktacie Katona mamy najstarszą wzmiankę o święcie agrarnym zwanym Ambarvalia. Jest to bardzo znaczące świadectwo dla badaczy tego święta, ponieważ pozwala ono odtworzyć przebieg uroczystości. Na szczególną uwagę zasługuje zamieszczona w tekście modlitwa do boga Marsa (*Agr.* 141, 2-4). Jej objętość pozwala stwierdzić, że ma ona świadomą kompozycję rytualną. Przekład tego rozdziału zaprezentowany przez Mikołajczyka w pełni oddaje nastrój towarzyszący obrzędom religijnym. Po raz kolejny należy wyrazić uznanie dla Autora komentarza do tego rozdziału, w którym dokładnie omówił on najważniejsze etapy wiejskiego święta. Sugerowałabym jedynie uzupełnić bibliografię o następującą pracę: Dorothea Baudy, *Römische Umgangsriten. Eine ethologische Untersuchung der Funktion von Wiederholung für religiöses Verhalten*, Berlin 1998 (zwłaszcza s. 103-126). Przekład pozostałych rytuałów opisanych w traktacie jest również rzetelny i wzbogacony objaśnieniami. Niepokój u czytelnika może wywołać konstatacja, że „Mars nie był nigdy bóstwem rolniczym” (przyp. 543). Otóż ten bóg rzymski, utożsamiany zazwyczaj z greckim Aresem, istotnie budzi wiele kontrowersji.

Charakter pierwotny bóstwa, czczonego zwłaszcza przez Sabinów i Oskijczyków, jest bardzo złożony. Wiadomo jednak, że wówczas znano je jako opiekuna roślin zapewniającego ich wzrost. I to właśnie Marsowi poświęcono marzec, miesiąc, kiedy przyroda budzi się do życia. Bractwem skupionym wokół wegetatywnego bóstwa byli *Fratres Arvales* (Bracia ornych pól), którzy śpiewali inwokację do boga Marsa i Larów (*carmen arvale*). Z drugiej strony marzec to także czas, kiedy wojska opuszczały zimowe leże i ponownie wszczynano walki. Wtedy to Saliowie (kapłani-tancerze)⁷ czcząc Marsa przyzywali go uderzając w tarczę. Te okoliczności wskazują na inną jego funkcję, a mianowicie boga wojny.

Współcześni badacze próbują dokonać syntezy tych dwóch funkcji bóstwa i tłumaczą, iż Mars prawdopodobnie symbolizuje przebudzenie się siły i życia – tak

⁷ Zob. m.in. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, II, przeł. S. Tokarski, Warszawa 1994, s. 295; V. Zamarowsky, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, tłum. J. Illg, L. Spyryka, J. Wania, Katowice 1998, s.v. *Mars*; P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Wrocław 2008, s.v. *Mars*.

w przyrodzie, jak i u wojowników. Wobec przedstawionych faktów wspomniana wyżej opinia Mikołajczyka o funkcji rzymskiego boga traci moc.

Tłumacz traktatu Katona musi wykazać się nie tylko wszechstronną wiedzą z zakresu wielu dyscyplin, ale również znakomitą znajomością łaciny archaicznej. Szczególną trudność stanowi translacja wyrazów typu *hapax* oraz *primum dicta*. Autor przekładu bardzo dobrze wywiązał się z tego zadania, proponując trafne ekwiwalenty dla tych wyrazów i wyjaśniając ich etymologię, np. rzeczownik *pedicini*, *kotwie*, *klamry* (*Agr.* 18, 4, przyp. 240) oraz *remissarii*, *rygle* (*Agr.* 19, 2, przyp. 244). Zastanawiające jest jedynie zaproponowane przez Mikołajczyka tłumaczenie femininum *ambulatorix* jako „nierób”. W przypisie odnoszącym się do tego terminu Autor przywołał *passus* z innego rozdziału traktatu Katona (5, 2), w którym występuje określenie *ambulator*, tłumaczone jako „łazęga”. Skoro *ambulatorix* traktuje się jako żeński odpowiednik masculinum *ambulator* (od czasownika *ambulare*), formowany za pomocą sufiksu *-trix* (zjawisko atestowane w literaturze archaicznej)⁸, należy przetłumaczyć termin *ambulatorix* w taki sposób, aby było jasne dla czytelnika, że osoba tak nazwana odznacza się skłonnością do wałęsania się.

Zaletą omawianego przekładu jest z pewnością jego styl. Tłumaczenie czyta się dobrze, zdania są zrozumiałe i na ogół poprawnie zbudowane. Autor bardzo dobrze przetłumaczył na język polski łacińskie wypowiedzi o charakterze sentencjonalnym. Sporadycznie zdarzają się niewielkie potknięcia stylistyczne i edytorskie, np. w modlitwie do boga Marsa (*Agr.* 141, 2), proponowałabym zmienić kolejność wyrazów w wezwaniu do bóstwa, *Ojcze Marsie* zam. *Marsie ojcze*; w przyp. 374. o wykorzystaniu wikliny Katon mówi w rozdz. 33, 5 (zam. *o wykorzystaniu*). Warto również ujednolicić wersję cytowanego dzieła Liwiusza, w *Wykazie Skróków* widnieje zapis *Ab Urbe cond.*, natomiast w przekładzie dzieło cytowane jest *Ab urbe cond.* (przyp. 2, 329). Ogromną zasługą Autora są uzupełnienia w tekście ujęte w ostrokatne nawiasy, które znacząco ułatwiają czytelnikowi zrozumienie często lakonicznych wypowiedzi Katona. Cenne są również odwołania do krytyki tekstu (zob. przyp. 329, 640, 727).

Konkludując, należy stwierdzić, że prezentowany przekład w pełni zasługuje na uznanie. Mikołajczyk podjął się bardzo trudnego zadania, jakim było przełożenie traktatu agronomicznego pochodzącego z epoki archaicznej. Tym samym musiał się zmierzyć z bogactwem treści, fachową terminologią i językiem odległej epoki. Z tego zadania wywiązał się znakomicie. Niewątpliwym atutem publikacji jest komentarz do przekładu, w którym zostały uwzględnione wyniki badań z zakresu nauk filologicznych. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że jak wiadomo, Profesor Mikołajczyk jest wybitnym badaczem literatury agronomicznej. Zdobyta wiedza

⁸ Zob. np. L. Stankiewicz, *Komedia Lucjusza Afraniusza i jej związki z innymi odmianami komedii*, Wrocław 1999, s. 214.

oraz doświadczenie na tym polu niewątpliwie przyczyniły się do powstania tak rzetelnego i starannie przygotowanego przekładu. Największym osiągnięciem Tłumacza jest wreszcie to, że trudny do zrozumienia tekst przełożył w przystępny sposób. Współczesny czytelnik, niekoniecznie filolog klasyczny, nie będzie miał problemów ze zrozumieniem traktatu. Śmiało można zatem uznać, że prezentowany przekład jest publikacją niezwykle przydatną, z jednej strony do badań nad literaturą archaiczną oraz prozą rzymską, z drugiej strony do popularyzacji kultury antycznej w Polsce.

Lucundi acti labores (Cic. *De fin.* II 32, 105; *epist.* V 12, 4).